

**mgr Maria Mach**

Absolwentka filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 30 lat związana z Funduszem Zdolni (dawniej Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci), stowarzyszeniem zajmującym się wspieraniem w rozwoju uczniów wybitnie zdolnych przez organizowanie dla nich nieodpłatnych warsztatów, obozów naukowych, seminariów i staży badawczych. Od wielu lat zaangażowana w program reformy polskiej edukacji, prowadzi warsztaty dla uczniów i nauczycieli, popularyzuje ideę środowiskowego wsparcia zdolnych i nieodpłatnego dzielenia się wiedzą. Inicjatorka programu wsparcia dla nauczycieli Inspiratorium. Współautorka poradnika dla rodziców i nauczycieli *Zdolne dziecko. Pierwsza pomoc*. Od 2011 roku członkini Rady Programowej Centrum Nauki Kopernik.

WSPIERANIE WYBITNIE ZDOLNEJ MŁODZIEŻY

Nie stypendia finansowe, lecz możliwość pracy z naukowcami i artystami najwyższej klasy – to od lat wyróżnia program, który otworzył drogę tysiącom wybitnych młodych Polaków.

Maria Mach

Fundusz Zdolni w Warszawie
Centrum Nauki Kopernik w Warszawie

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na rozwój człowieka jest możliwość mierzenia się z odpowiednio trudnymi wyzwaniami. Zwykle widzimy ten problem w kontekście za trudnych wyzwań, ale warto pamiętać, że w przypadku ludzi o wysokim potencjale intelektualnym i szczególnych uzdolnieniach rzecz ma się trochę inaczej.

Jest to wyjątkowo istotne w przypadku młodych ludzi. W okresie, kiedy człowiek rozwija się najintensywniej, powinien stykać się z problemami, których rozwiązanie będzie wymagało pracy, mobilizowało do znajdowania nowych narzędzi i wreszcie – sprawiało prawdziwą przyjemność. Rzecz w tym,

że w systemie edukacji trudno stworzyć takie warunki. Szkoła z definicji jest nastawiona na pokazywanie standardowych problemów i standardowych rozwiązań.

Nie wszystko można kupić

Ta świadomość od początku towarzyszyła założycielom Funduszu Zdolni, który do 2024 roku nosił nazwę Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Stowarzyszenie, powołane z inicjatywy lekarzy i społeczników, pierwotnie zajmowało się brakami w sprzęcie i nowoczesnej wiedzy w polskich szpitalach dziecięcych. Śmiertelność noworodków w Polsce była na początku lat 80. jedna z najwyższych w Europie. Dzięki środkom z krajów wysokorozwiniętych udało się zakupić dużą transzę specjalistycznych urządzeń oraz przeszkolić wielu polskich lekarzy w najlepszych ośrodkach w USA i Europie. Ale to nie medyczny profil działalności okazał się najistotniejszy. Już dwa lata po powstaniu, w 1983 roku, w gronie założycieli pojawiła się myśl, że rozwój kraju zależy nie tylko od tego, ile noworodków uda się uchronić od przedwczesnej śmierci, lecz także od tego, jakie warunki do rozwoju stworzy się tym dzieciom. Pomysł był prosty: wspierajmy osoby najzdolniejsze, żeby one następnie mogły inicjować tak bardzo wtedy potrzebne zmiany cywilizacyjne.

56 stypendystów pierwszego rocznika, wybranych spośród uczniów zgłaszanych przez szkoły w całym kraju, mogło się cieszyć z niewielkiego, ale pomocnego wsparcia finansowego. Jednak twórcy programu od początku myśleli też o czymś, czego nie można

Uczniowie zdolni, podobnie jak ci z problemami w nauce, stanowią raczej obciążenie. W gruncie rzeczy łatwiej pomóc doskoczyć do średniej tym, którzy z jakichś powodów radzą sobie gorzej. Znacznie trudniej odpowiadać na potrzeby ludzi, którzy rozwijają się szybciej.



FUNDUSZ ZDOLNI

kupić nawet za najwyższe stypendium: o wyzwaniach. I właśnie w ten sposób zrodziła się idea mostu między szkolną edukacją a światem akademickim. Zaczęło się od spotkania grupki uczniów z naukowcami z Wydziału Fizyki UW.

Dziś kandydaci na stypendystów zgłaszają się sami. Jest ich co roku około 1600. Szukamy wśród nich osób, które w swoim środowisku wykorzystały już wszystkie możliwości, dla których problemy i zadania ze szkoły lub z zajęć pozaszkolnych nie stanowią wyzwania. Co roku prawie 600 z nich zapraszamy do świata, który jest trudny, ale niesłychanie ciekawy. Od lat nie przyznajemy już stypendiów pieniężnych. Wszystkie zebrane środki – z grantów, darowizn, 1,5 proc. podatku – przeznaczamy na zapewnienie każdemu stypendyście nieodpłatnego udziału w zajęciach. Płacimy za zakwaterowanie, wyżywienie i dojazd. Robimy wszystko, żeby różnice ekonomiczne nie miały wpływu na dostęp do tego, co oferujemy. Jest to możliwe także dzięki temu, że wszyscy zaangażowani w pracę z młodymi ludźmi – wybitni naukowcy i artyści, młodzi badacze, doktoranci i studenci (ponad 200 osób rocznie) – pracują jako wolontariusze.

Praktyka, praktyka, praktyka

Nasze podejście do pracy ze zdolnymi przypomina trochę przygotowywanie kartografów. Zaczynamy od wspólnego czytania mapy, czyli zorientowania młodych ludzi w aktualnym stanie dziedziny, którą chcą zgłębić. Ci, którzy się do nas zgłaszają, mają już zwykle sporą wiedzę o tym, co ich fascynuje. Zadania

kwalifikacyjne na warsztaty, pomoc tutorów dostępnych online i dobre listy lektur pozwalają im na dalsze rozpoznanie terenu. Wtedy dajemy im wstęp do placówek badawczych, często instytutów PAN, w których po raz pierwszy dowiadują się, jak naprawdę wygląda przedstawiona na mapie rzeczywistość. W pojedynkę lub w parach dołączają do zespołów badawczych nie po to, żeby obejrzeć sprzęt i zrobić przygotowane dla nich ćwiczenia. Na pięć dni (tyle zwykle trwają warsztaty) stają się częścią grupy, projektu, grantu. Uczą się, uczestnicząc w normalnej, codziennej pracy. Jakąś jej część, na początku zwykle najprostszą, wykonują sami. Ale fascynująca jest nie tyle obsługa drogich i nowoczesnych urządzeń. To, co najbardziej zapada im w pamięć, a czasem zmienia plan na całe życie, to możliwość zobaczenia, jak naprawdę powstaje nauka. Jak szuka się problemów i pytań, które są w danej dziedzinie nowe i ciekawe. Widzą, że sama praca w laboratorium czy bibliotece bywa żmudna i nużąca, i ze zdziwieniem odkrywają, jak często prowadzi donikąd. Dowiadują się, że błąd, pomyłka, niepowodzenie, tak często piętnowane w szkole, są integralną częścią procesu, który prowadzi do nowych odkryć.

Jeśli te pierwsze spotkania okażą się wartościowe dla obu stron, stypendyści mogą nawiązać dłuższą współpracę i spędzić w laboratorium nawet dwa-trzy tygodnie. Staże badawcze (bo tak nazywamy te pobyty) są okazją do zrobienia czegoś na większą skalę. Czasem jest to znacznie większy udział w realizowanym projekcie (zdarza się, że wkład pracy licealisty zasługuje na dopisanie go do listy autorów publikacji), a czasem własne badania owocują np. udziałem w prestiżowym

Nie tylko nauką żyje człowiek, równie ważne jest osadzenie w kulturze i umiejętności z obszaru sztuk pięknych. Na zdjęciu dwie humanistki pracujące nad kopią średniowiecznej miniatury podczas Warsztatów Muzyki Kameralnej w Łusławicach



FUNDUSZ ZDOLNI

Różnorodność doświadczeń jest bardzo ważna. Będąc młodym naukowcem, warto posłuchać o czymś niezwiązanym z dziedziną własnych zainteresowań, a nuż będzie to nieoczekiwanym źródłem inspiracji i odkryć? Grupa stypendystów poznawczych, humaniści i plastycy, złapani w kadrze podczas spotkania z prof. Krystyną Borucińską opowiadającą o muzyce

Kto powiedział, że do Instytutu Fizyki PAN można trafić dopiero po studiach? Stypendystka w skupieniu i uważnie analizuje otrzymane zdjęcia, a wszystko pod czujnym okiem profesora-opiekuna, który w razie czego przyjdzie z pomocą. Warsztaty w Instytucie Fizyki PAN

Konkursie Unii Europejskiej dla Młodych Naukowców (EUCYS). Takie praktyczne poznawanie realnej przestrzeni i metod wykreślenia jej na mapie sprawia, że praca naukowa staje się dla nich działaniem zrozumiałym i wciągającym.

Artyści

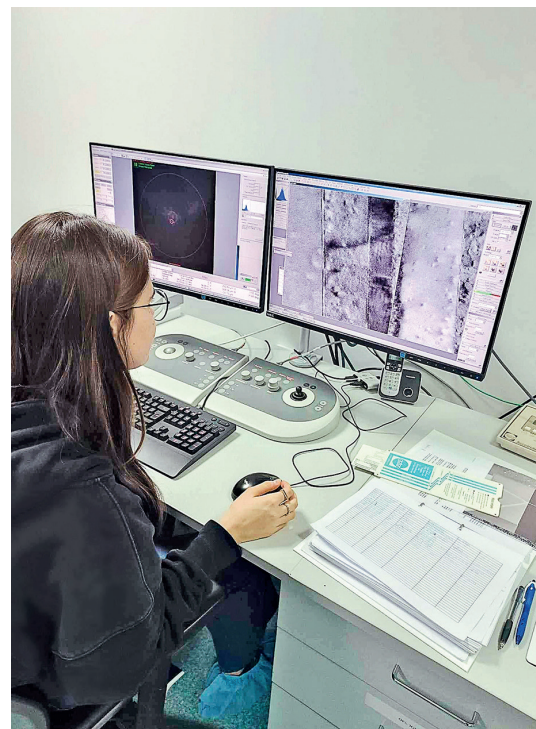
Tak pracujemy z naukowcami, trochę inaczej wygląda to w przypadku artystów. Wbrew pozorom twórczość muzyczną czy plastyczną też można opisać w kategoriach rozwiązywania problemów. Część z nich ma charakter warsztatowy, część jest związana z interpretacją i umiejętnością wyrażenia własnych doświadczeń w języku sztuki. Tu do pracy z młodymi ludźmi angażujemy najlepszych wykonawców i pedagogów. Jest ich wielu, a ich kontakt z nimi podczas warsztatów jest krótki. Paradoksalnie właśnie to sprzyja nabraniu właściwego dystansu do porad i wskazówek. Zamiast współpracy z dominującym pedagogiem (często tym samym przez całe lata kształcenia) pojawia się wiele wskazówek płynących z różnych stron i podpowiadających różne rozwiązania. Młodzi artyści uczą się korzystać z rad, zamiast podporządkowywać się poleceniom. To sprzyja artystycznemu dojrzewaniu. Sprzyja mu też, zwłaszcza w przypadku muzyków, znacznie większy niż w szkołach nacisk na umiejętność współpracy. Staramy się wyjść poza schemat utalentowanego solisty i zachęcamy do wspólnych projektów kameralnych.

Jednak wszystkie te zadania są dla bardzo zdolnych stypendystów stosunkowo łatwe, prawdziwą barierą w ich rozwoju bywa często nadmierne skupienie

na doskonaleniu warsztatu. Świat poza salą ćwiczeniową i pracownią nie wydaje się artystom ciekawy, a na odkrywanie go zwyczajnie „szkoda im czasu”. Dlatego podczas warsztatów dużo czasu poświęcamy na zajęcia tak odległe od szkolnej codzienności, jak wykłady z historii sztuki, warsztaty teatralne, etnograficzne, kaligrafię i wspólne oglądanie filmów połączone z dyskusją. Zapraszamy też znanych artystów, którzy opowiadają o tym, jak ważna dla twórcy jest wiedza i umiejętność rozumienia własnych doświadczeń.

Jedna wielka całość

Mysł o tym, że świat jest jedną złożoną całością, którą na wiele sposobów odkrywamy i zmieniamy, towarzyszy twórcom programu od zawsze. Dlatego najważniejsze w naszym kalendarzu są wielodyscyplinarne obozy naukowe i naukowo-artystyczne. Tu w ciągu kilkunastu dni grupa 50–80 uczestników oraz 20–40 naukowców i artystów zajmuje się niemal wszystkim, co może człowieka zaniepokoić. Każdego dnia odbywają się wykłady, warsztaty, zajęcia ogólnorozwojowe, dyskusje i spotkania z gośćmi. Co ważne, każdy z uczestników sam wybiera sobie zajęcia, a taka nieszkolna możliwość szukania tego, co wydaje się nam ciekawe i trudne, skutkuje zupełnie innym poziomem zaangażowania. Zajęcia w różnorodnej grupie – są tu ludzie z różnych miejsc Polski, z różnych typów szkół, w różnym wieku i z różnych środowisk – pozwalają odkryć sens współpracy. Problemy prezentowane podczas warsztatów i wykładów dają możliwość zobaczenia nauki *in statu nascendi*,



FUNDUSZ ZDOLNI



bo podstawowym kryterium wyboru tematów jest ich aktualność. Zagadnienia, nad którymi pracują młodzi ludzie, są często bardzo szczegółowe, a to oznacza, że muszą włożyć dużo pracy w obudowanie ich niezbędnym kontekstem, co mobilizuje do samodzielnej, systematycznej pracy. No i wreszcie autentyczna przyjemność czerpana przez wszystkich – uczących się i uczonych – stwarza niezwykłą atmosferę, za którą potem tęsknią absolwenci i dla której wracają tu w roli prowadzących zajęcia i opiekunów naukowych.

Absolwenci i absolwentki

Czy ten pomysł się sprawdza? Najlepszą odpowiedzią są losy absolwentów. Jest ich już ponad 11 tys., tworzą ciekawą i różnorodną grupę. Ogromna jej część to ludzie związani z nauką. Wielu robi to na światowym poziomie. Przykładem niech będą prof. Ewelina Knapska i prof. Daniel Wójcik z IBD PAN, prof. Konrad Banaszek z CeNT UW, prof. Justyna Olko z Wydziału „Artes Liberales” UW czy prof. Łukasz Wyrzykowski, astronom z Obserwatorium Astronomicznego UW i NCBJ (jeden z autorów tego numeru *Academii* – przyp. red.). To zaledwie kilka nazwisk z różnorodnej grupy specjalistów, kierowników dużych projektów badawczych, zdobywców grantów ERC i stypendiów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Nie brakuje też znanych absolwentów w świecie nowych technologii. Najbardziej rozpoznawalnym z nich jest Wojciech Zaremba, jeden z twórców Chata GPT. Oczywiście są też artyści: pianista Piotr Anderszewski, skrzypaczka Agata Szyczeńska czy wiolonczelista Marcin Zdunik. Dość powiedzieć,

że od 30 lat najlepsi Polacy w Konkursie Chopinowskim to niemal wyłącznie stypendyści funduszu.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego program działa, może być wiele. Jedną z nich jest z pewnością fakt, że od początku istnienia fundusz był instytucją samouczącą się. Twórców programu motywowały do pracy nie tyle teorie pedagogiczno-psychologiczne, ile uważna obserwacja i wsłuchiwanie się w głos młodych ludzi. To, czego potrzebują i jak nasze działania zmieniają ich życie, wiemy właśnie od nich. Po każdym wyjeździe na warsztaty czy obóz prosimy stypendystów o to, by opisali swoje wrażenia i spostrzeżenia. Taki sam list, podsumowujący dany rok udziału w programie, jest podstawą zgłoszenia na kolejny rok. Czytamy więc, czytamy i czytamy. W biurze, w gronie tutorów, ze współpracownikami. Czytamy i rozmawiamy o tym, co możemy zrobić lepiej, czego naprawdę potrzebują nasi podopieczni i jak musimy się zmienić, żeby wciąż skutecznie im pomagać.

Przez 40 lat zgromadziliśmy w ten sposób ogromny materiał. Można dzięki niemu zobaczyć, jak zmieniała się polska edukacja, a zwłaszcza podejście do kształcenia zdolnych uczniów. Jak zmieniały się nasze metody pracy – własne, osobne, ale przydatne także w innych warunkach. Można wreszcie przyrzeć się historii organizacji obywatelskiej. Niezwykłej, bo działającej bardzo długo, i to dzięki społecznemu wysiłkowi – jest to też przyczynek do historii społecznego zaangażowania naukowców i artystów, o czym mało się mówi. Słowem, nasze przepastne i w dużej mierze cyfrowe archiwa czekają na badaczy. Bardzo wiele jest tu do odkrycia i z pewnością jest to trudne wyzwanie. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

fundusz.zdolni.org